

Cena  
10 groszy.

# Echo

Rok VI, № 23.

Łódź, Piątek 24 stycznia 1930 r.

### Ceny ogłoszeń

Przed tekstem Ł i I-a strona 27 gr. za w. m/m i lam. strona 6 lam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyżkowe 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla bezrobotnych 1 zł.  
Ogłoszenia zamiejskowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Za termin druku administracja nie odpowiada.

## Eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych.

W promieniu 15 kilometrów powypadają w oknach szyby.

Katowice, 24. 1. (Od wł. k.) W fabryce materiałów wybuchowych „Ostfage” w Łaziskach Górnym nastąpiła gwałtowna eksplozja starych materiałów wybuchowych używanych w górnictwie. Siła wybuchu była tak wielka, że w promieniu 15 kilometr. wyleciały wszystkie szyby, a w Bradzie odległej o 3 kilometry zerwany został dach i przewrócony komin fabryczny.

Przyczyną wybuchu jak ustaliła specjalna komisja, która zjechała na miejsce wypadku jest

niebaldstwo kierownictwa technicznego fabryki.

## Wielki pożar składnicy jaj.

Pastwą płomieni padło 50 tysięcy jaj.

Bydgoszcz, 24. 1. (Od wł. k.) Wczoraj wieczorem wybuchł tu olbrzymi pożar, który strawił poznańsko-pomorską składnicę zakupu i eksportu jaj.

Składnica płonęła przez 7 godzin do późnej nocy. Na miej-

sce pożaru zjechały wszystkie straże ogniowe.

Dopiero po północy ogień począł przygasać. Prócz gmachu i urządzeń pastwą płomieni padło

50 tysięcy jaj przeznaczonych dla Anglii. Strat ogólnych dotąd nie udało się obliczyć.

## Wyjazd ministra Prystora do Łodzi

### NASTĄPI W SOBOTĘ WIECZOREM LUB W PONIEDZIAŁEK RANO.

Ministrowi towarzyszyć będzie główny inspektor pracy Kloth.

Warszawa, 24. 1. (Od wł. k.) Zapowiadany wielokrotnie przez łódzką prasę poranna przyjazd ministra Prystora do Łodzi nie nastąpił ani dnia 22-go stycznia, ani też nie nastąpi dzisiaj. Minister Prystor zajęty jest obroną swojego resortu w komisji budżetowej Sejmu i przyjazd do Łodzi wcześniej nie nastąpi, aż dyskusja nad budżetem Ministerstwa Pracy nie zostanie

wyczerpana zupełnie. Jak się nasz korespondent dowiaduje wyjazd ten najwcześniej mógłby nastąpić w sobotę wieczór lub w poniedziałek rano. Pobyt ministra Prystora w Łodzi potrwa kilka dni. Wraz z ministrem przyjeżdża główny inspektor pracy Kloth. Wyniki tego pobytu nie będą do

doraźnymi zarządzeniami nie podobna rozwiązać. Ministrowi pracy chodzi o dokładne zorientowanie się w sytuacji łódzkiej, która następnie będzie przedmiotem obrad rządu w Warszawie. Chodzi tu nie tylko o samych bezrobotnych lecz i o tych robotników pracujących, którzy zatrudnieni są 3 do 4-ch dni w tygodniu. Minister Prystor odbędzie w Łodzi narady przedewszystkiem z władzami lokalnymi, a następnie wejdzie w kontakt z przedstawicielami prze-

mysłu i robotniczych ugrupowań zawodowych. **Dziś dalszy ciąg dyskusji nad budżetem ministra pracy.** Warszawa, 24. 1. (Od wł. k.) Komisja budżetowa sejmu obradowała wczoraj cały czas nad budżetem Ministerstwa Pracy. Dyskusja trwała do godziny 2-jej w nocy. Dziś dalszy ciąg dyskusji nad budżetem ministra pracy.

## NARADA wojewodów kresowych pod przewodnictwem min. Józefskiego.

Warszawa, 24. 1. (Od wł. k.) W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się wczoraj narada wojewodów kresowych.

z udziałem Raczkiewicza, Reczkowicza, Kraheńskiego, Sleszyńskiego, pełniącego obowiązki wojewody wołyńskiego. Przewodniczył minister Józefski. Omawiano sprawy polityczne, gospodarcze i społeczne kresów wschodnich.

**DOLAR W ŁODZI.** Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-jej efekty po kursie 8.85. Prywatnie dolar w żądaniu 8.90. W płaceni 8.89. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

## Zuchwały napad w Królewskiej Hucie.

Bandyci zrabowali 65 tysięcy złotych.

Katowice, 24 stycznia. (Od wł. kor.) Wczoraj o godz. 5-jej po południu dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do hurtowni drzewa,

należącej do kopalni Zeitra w Królewskiej Hucie. — Bandyci groźąc rewolwerami zrabowali żelazną kasetkę, zawierającą 65 tysięcy złotych.

przeznaczonych na wypłatę robotniczy. Bandyci nie zatrzymywani przez nikogo zbiegli. Policja aresztowała trzech niebezpiecznych osobników.

### Król Jerzy przed złotym mikrofonem.



Sto milionów radiosluchaczy na kontynencie i w Ameryce i Australii słuchały wczoraj inauguracyjnego przemówienia króla Jerzego wygłoszonego na otwarciu konferencji londyńskiej. Na lewo: król i minister Henderson, na prawo: lord Macdonald. (w)

## Pociąg kolejek dojazdowych w płomieniach.

Jeden z pasażerów doznał okaleczeń.

Łódź, 24. 1. W dniu wczorajszym zwrócił uwagę pasażerów, oczekujących na ostatni tramwaj do Aleksandrowa fakt nieprzybycia pociągu, który miał odejść o godz. 11.15. Jak się okazało

na przystanku Żabieniec wagon dążący do Łodzi, oznaczony liczbą 5, stanął w płomieniach, skutkiem równoczesnego zapalenia się obydwu motorów. Wedle zgodnej relacji — płomień wdarł się do wagonu jedno cześnie przez otwarte drzwi klasy III i otwarte w chwilę potem przez konduktora drzwi klasy drugiej. Jednocześnie zapalił się sufit wagonu, wypełniając całe wnętrze gęstym dymem.

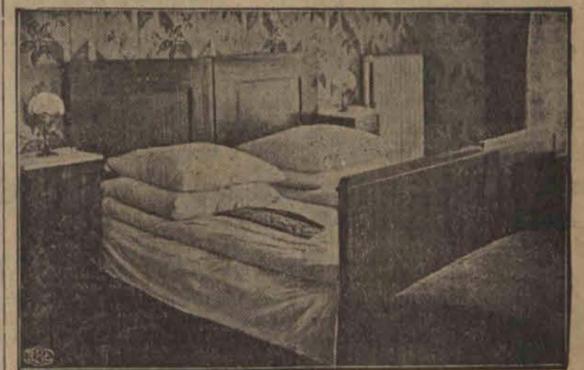
Ponieważ płomień wdzierał się z obu stron, przycinając wyście podróżnym, ci rzucili się do okien. Konduktor usiłował otworzyć jedno z okien, jednakże napróżno. Wobec wzmagającego się gorąca i wzrastającej ilości dymu pasażerów ogarnęła panika. Jeden z nich obnażoną ręką wysadził szybę, a przez otwarte w ten sposób okno opuścił wagon wszyscy pasażerowie, a wreszcie — konduktor. Należy podkreślić

przytomność umysłu motorniczego, który — dojeżdżając do Żabienca przy zamkniętym „szlabanie” ostatnim wysiłkiem zahamował płonący wagon, po czym — po wyskoczeniu z wagonu — niezwłocznie ściągnął linkę zrywając połączenie wagonu z przewodami napowietrznymi.

Pasażer, który doznał okaleczeń, skierowany został na stację pogotowia.

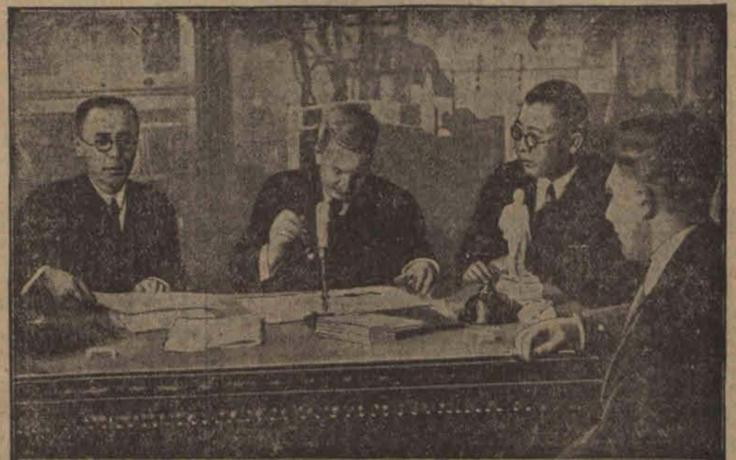
Zaznaczyć należy, iż wagon nr. 5 zapalił się już we wtorek bieżącego tygodnia, wobec czego stan motoru. Mimo to dyskrekcja nie trwała za wskazane zastąpić wagon o niepewnej izolacji motorów innym. (sz)

## Pokój № 510 w hotelu „Polonia”



gdzie rozegrała się tragedia dwóch przyjaciół.

## Podpisanie chińsko-sowieckiego traktatu pokojowego.



W Chabarowsku został podpisany traktat pokojowy między Chinami a Sowiecami. Na ilustracji od lewej ku prawej: chiński delegat Tsai-lun-szeń, sowiecki delegat Sajmanowski i drugi delegat Chin Li-szao-czen. (w)

# Casino

Dziś premjera!

Najpiękniejszy poemat miłosny

## PRAWO MEŻA

Real. George Fitzmaurice, wg scenariusza Elinor Glynn.

W rolach głównych: czarująca **BILLIE DOVE** i rasowy wtywny **ROD LA ROQUE** po raz pierwszy razem na ekranie —

Pocz. o g. 4.30. Orkiestra symfoniczna pod bat. L. KANTORA.

# Echa sprawy b. ministra Miedzińskiego.

## Niema jeszcze podstaw do wydania wyroku.

Warszawa, 24. I. (Od wł. k.) Posiedzenia sądu obywatelskiego dla sprawy byłego ministra Miedzińskiego nie zostały jeszcze zakoń-

czona. Zebrany dotąd materiał nie daje jeszcze podstaw do wyroku. Następne posiedzenie sądu odbędzie się 2-go lutego.

# Stabilizacja 40 urzędników na terenie D.O.K. IV.

Łódź, 24. I. Jak nas informują, rozkazem D. O. K. IV, z dniem wczorajszym, na zasadzie art. 5 i 17 ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej — 40 urzędników prowizorycznych i kontraktowych zostało stabilizowanych.

Między innymi stabilizowanych zostało kilku działaczy społecznych, a pracujących w DOK, a mianowicie, przez związek pracowników administracji wojskowej Dzierżawa Hieronim, Szewczyk Stanisław, Ustjanowski Rudolf, Momiński Józef i p. Wadzińska Marja.

# Ucieczka dwóch przemytników.

## Worki z tytoniem zostały w ręku policji.

Łódź, 24 stycznia. — W dniu wczorajszym patrol policjny w Belchatowie zauważył 2-ch podejrzanych osobników zmierzających z workami na plecach do miasta. Na wezwanie, rzucone przez policję do zatrzymania się, osobnicy owi porzucili worki.

W porzuconych przez nich workach znaleziono kilkanaście kilogramów tytoniu pochodzenia niemieckiego. Skonfiskowany tytoń przesłano do Urzędu Akcyz i Monopoli w Piotrkowie.

Wszczęty za uciekinierami proces nie dał jednak pozytywnego wyniku, nieznajomi znając dokładnie teren znikli bez śladu.

Za zbiegłymi przemytnikami trwa dalszy pościg. Zachodzi podejrzenie, że owi dwaj przemytnicy są członkami szeroko rozgałęzionej szajki przemytniczej, grasującej na linii Wielun — Piotrków — Łódź.

# Zamach samobójczy spoliczkowanej dziewczyny.

## W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Łódź, 24 stycznia. W dniu wczorajszym około godziny 8 wiecz. przechodnie ulicy Wólczańskiej ujrzała młodą dziewczynę rozmawiającą z jakimś mężczyzną. W pewnej chwili nieznanemu uderzył dziewczynę w twarz.

Spoliczkowana wbiegła do bramy domu nr. 169 i zanim zdolała jej w ten zapobiec, napadła się jakimś płynem. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie nieznana, szybko działającą trucizną i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Nieznajomą okazała się 18-letnia Eugenia Małeczka bezrobotna, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przyczyną tragicznego kroku najprawdopodobniej zawód miłosny.

Przyczyną tragicznego kroku najprawdopodobniej zawód miłosny.

# Miljony fałszywych dolarów w obiegu.



Jak wczoraj donieśliśmy wykryto w Niemczech komunistyczną centralę trudniącą się puszczeniem w obieg doskonałe podrobionych banknotów amerykańskich, przeważnie studolarowych.

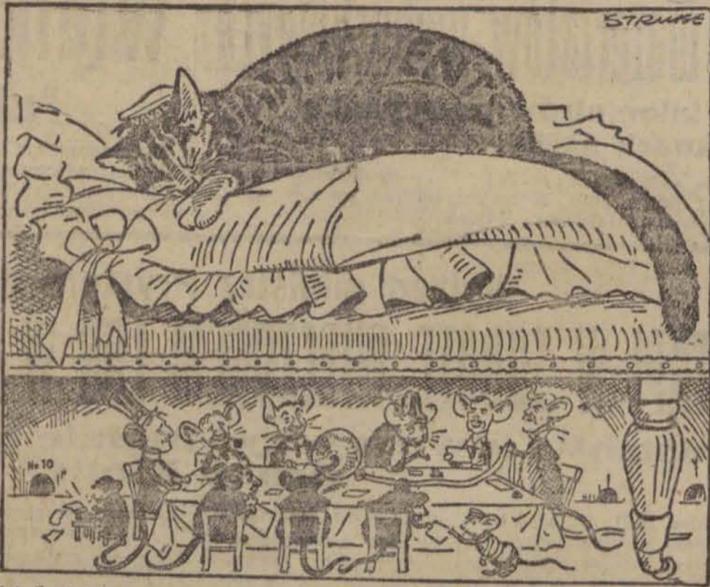
Na czele tej centrali stał b. urzędnik sowieckiej delegacji handlowej w Berlinie, późniejszy „kupiec” F. Fischer (po lewej stronie). Po prawej widzimy podrobiony banknot studolarowy, drukowany na oryginalnym papierze. Dopiero obecna wymiana banknotów dolarowych przez Stany Zjednoczone pozwoliła wykryć fałszerstwo, które trwało od kilku lat.

# Zatarg sowiecko-meksykański. Meksykańskie poselstwo opuściło Maskwę.

Moskwa, 24 stycznia. (Tel. wł. „Echa”). Poselstwo meksykańskie w Moskwie otrzymało rozkaz od swego rządu, aby na tydzień wraz ze wszystkimi członkami opuściło sowiecką stolicę i powróciło do ojczyzny. Ten krok rządu meksykańskiego jest protestem przeciwko de-

monstracjom, jakie komunistyczny rząd przed szeregiem dyplomatycznych przedstawicieli meksykańskich w południowej Ameryce na rozkaz Moskwy, gdy Meksyk cofnął swoje zarządzenia, wymierzone przeciwko kościołowi katolickiemu.

# Londyńska konferencja rozbrojeniowa w angielskiej karykaturze.



„Zbrojenia” (kot) śpi — więc myszy uchwalają uwiesić na „Równość na morzu”. Teraz zabiją na tem, kto ma dzwonek (h)

# Dobrzyńka w nowym korycie. Prace rozpoczną się na wiosnę.

Z Pabjanic donoszą: Między wielu zamierzeniami na rok budowlany 1930 wydział budowlany magistratu m. Pabjanic projektuje regulację koryta rzeki Dobrzyńki na terenie miasta, a więc na przestrzeni prawie 1 kilometra. Przed paru dniami bawiła w Pabjanicach specjalna komisja

ministerjalna, która po obejrzeniu owego odcinka Dobrzyńki, projekt regulacji potraktowała przychylnie. Fundusze na prace związane z tem zamierzeniem, a które to rozpoczyna się wczesną wiosną, magistrat czerpać będzie z pożyczki państwowej, specjalnie na ten cel danej.

# Posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów.

Warszawa, 24. I. (Od wł. k.) Dziś o godzinie 5 po poł. odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Będzie to pierwsze posiedzenie komitetu od czasu nowego

# Defraudant sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Równe, 24 stycznia. Do agencji pocztowej we wsi Świnichy pow. Horochów, przybył na rewizję inspektor dykcji pocztowej i stwierdził wielkie niedokładności. Podziało to tak na kierownika agencji Szymańskiego, że w obecności inspektora wystrzelał z rewolweru pozabawil się życia. W kasie stwierdzono brak około 10.000 złotych.

# Rocznik 1908 zostanie wcielony w końcu przyszłego miesiąca.

Łódź, 24 stycznia. Jak się do wladujemy ze źródeł oficjalnych, w końcu przyszłego tygodnia nastąpi wcielenie do szeregów wojskowych rocznika 1908 oraz poborowych roczników 1907, 1906, którzy korzystali z odroczeń, a obecnie na komisji uznani zostali jako zdolni do odbycia służby wojskowej. Od dnia 27 lutego do dnia 1

marca wcieleni zostaną poborowi przeznaczeni do artylerji lekkiej i ciężkiej, od dnia 13 marca zaś do 15 marca wszyscy ci poborowi, którzy przeznaczeni zostali do piechoty i innych rodzajów broni. Karty powołania dla tych wszystkich, którzy mają być wcieleni, rozestano zostaną w początkach lutego. (x)

# Pierwsze posiedzenie komisji podatkowej przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi.

Łódź, 24. I. Przed kilku dniami przy Izbie Rzemieślniczej w Łodzi ukonstytuowała się komisja podatkowa. Pierwsze posiedzenie komisji tej odbyło się onegdaj. Na posiedzeniu tem omówione zostały zadania i cele tej komisji, projekt utworzenia szeregu podkomisji i t. p. Sprawy te zreferował dyrektor Izby p. Piekarski. Zadaniem komisji tej będzie badanie taryf, cel i monopoli oraz w głównym rzędzie spraw podatkowych i świadectw socjalnych.

Na posiedzeniu tym między innymi uzgodniono opinję Izby w sprawie nowelizacji podatku państwowego, uregulowano sprawę reprezentacji rzemiosła w komisiach szacunkowych i t. d.

W końcu posiedzenia komisja podatkowa postanowiła energicznie zająć się tem, by wszyscy członkowie uczestniczyli punktualnie i licznie, (t. zn. bez wyjątku) na wszelkie zebrania i t. d.

# Ogłoszenia drobne.

STEFAN SUCHACKI, ul. Jana 19 zgubił kartę rejestracyjną, legitymację zapomogową Nr. 32124 i kształczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

POKÓJ umeblowany ze światłem i usługą do wynajęcia natychmiast. Szkolna 30, m. 4.

# PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy specjalistów w ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmują kobiety w niedziele święta od 9-2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH. Badanie krwi i wydzielis na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem. Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet. PORADA 3 zł.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia Konstancyńska nr. 76. Wiadomość u dozorcę.

STROIŃSKI IGNACY, zam Ruda Pabjanicka Kościelna 50, zgubił 7 weksli in blanco po 700 zł. każdy (były już przedarte). Weksle te unieważniam.

JAN KAZIMIERZ ZIEMBIŃSKI, ul. Podrzeczna 22, zgubił kartę od paszportu, wyd. z t. I. K. Poznańskiego.

BOLESŁAW LIPIŃSKI, ul. Brzezińska 47, zgubił legitymację zapomogową, wyd. w Łodzi.

WANDA KEPSKA, ul. Limanowskiego 28, zgubiła kartę od dowodu osobistego, wyd. z t. I. K. Poznańskiego.

WYDZIERZAWIE natychmiast 30-morgowa gospodarke za Zgierzem, z obławami, budynkami i dużym ogrodem owocowym. Wiadomość ul. 11-go Listopada 57 w cuklerni.

PANIENKA — niania do rocznego dziecka potrzebna zaraz. Zgłaszać się tylko z dobrą rekomendacją ul. Przewalskiego 26 m. 1.

# Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje 12-2 i 7/8-8/8 N. Konstancyńska Nr. 9.

# Dr. med. Niewiażski

ul. Andrzejka 5 Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10<sup>1/2</sup> po poł. i od 5-9 w. W niedziele i święta od 9 do 1 w pol. Dla pań oddzielna poczekalnia

# DOKTOR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25. tel. 126-78. specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz 8-2 i od 5-9 W niedziele i święta od 9 do 1 w pol

# Dr. med. H. LUBICZ

UL. CEGIELNIANA 43. TEL. 141-32. Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz 8-10 i od 5-8 Na pań od 3-5 oddziel poczekalnia

# Dr. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne. UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49. Przyjmuje 12-2 i 7/8-8/8 N.

Praktyczne, rzeczywiste, idealne, ocne, elastyczne, anemowane, chroniąjące

PRIMEROS antyseptyczny preparat. Żadnie tylko prezerwatyw „PRIMEROS” Do nabycia: LUDWIK SPIESS i Syn Piotrkowska Nr. 107

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW INSTYTUT ROENTGENOWSKI LABORATORIUM ANALITYCZNE GABINET DENTYSTYCZNY Zgierska 17, tel. 1.16-33. Czynna od 10-1 rano do 7-1 wiecz. w niedziele i święta do 2-1 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapsle świetlne, lampy kwarcowa, elektryzacja, ROENTGEN, szesnapienia, analizy (moss, kals, krwi, płwca, wydzielis i t. d.). Operacje. Opatr. Wiatry na miasto.

# Kobieta hersztem włamywaczy.

## Tajemnica uwiezonych przestepcow.

Od kilku miesiecy zyje Berlin pod terorem bandy włamywaczy, która upatrzyla sobie za teren swej dzialalnosci dzielnice sklepów konfekcyjnych w śródmieściu, ale daje też znać o sobie w Spandau, w Poczdamie i na innych przedmieściach berlińskich.

Cecha charakterystyczna bandy jest po pierwsze, że zmierza do celu, idąc zawsze po dachach, dopóki nienatrafia na upatrzony dom, a po drugie, że przywódcą jej jest kobieta. Jak to wykazały liczne ślady stóp, odkryte na miejscach zbrodni.

Długi czas nie można było wpaść na trop tej bandy, aż wreszcie policja zwróciła uwagę, na jednym z przedmieść, na potajemny handel żytkowną bielizną i stwierdziła, że bielizna ta pochodzi z włamań.

Idąc za śladami, aresztowano dwóch członków bandy, niejakiego Brunona Wirtziga i Gustawa Frickego, u których znaleziono wielkie składy skradzionych towarów. Trzeci, wykryty członek bandy, Gustaw Woltz, który rzekomo ma być Polakiem, zdołał uknąć.

Pozostający w areszcie włamywacze, otwarcie przyznali się do popełnionych kradzieży. Jednakże energicznie odmawiają wymienienia kim jest kobieta, która im towarzyszyła i która najwidoczniej jest ich przywódczynią?

Tyle tylko wydobyc z nich zdołano, że wyrażała się o niej z wielkim szacunkiem, jakby o swojej „królowej”. Policja kryminalna w Berlinie

nie nie po raz pierwszy natyka się na tę kobietę. Swego czasu w Poczdamie długa seria włamań i rozbójniczych napadów, wywołała prawdziwy popłoch wśród mieszkańców, a wszę-

dzie znajdowano ślady nóg tej samej kobiety. I wtedy członków bandy schwytano, ale podobnie jak dziś, nie zdołano od nich nic wydobyc o tajemniczej kobiecie.

# Jeden po drugim umierają...

## Zgon detektywa.

Największej na świecie centrali przeciwbrodniczej, angielskiemu Scotland Yardowi, grozi wyjawienie z talentów. Jeden po drugim umierają ze

ślawnej „wielkiej szóstki” jego detektywi. Obecnie nadchodzi wiadomość o zgonie pensjonowanego szefa policji, Franka Froesta, który zasłużył sobie na nazwę „króla detektywów”.

Froest ma na swoim rachunku wiele czynów policyjnych światowej sławy. Jego to onego czasu wysłano do Południowej Afryki, ażeby aresztował słynnego dr. Jamesona, który podjął na własną rękę zbrojną wyprawę przeciw Boerom, co było pierwszym powodem wojny boerskiej.

Jeszcze większą sławę Froest zyskał sobie przez aresztowanie

mordercy żony, Grippena. Przy tej sposobności użył po raz pierwszy w świecie telegrafu bez drutu. Mianowicie rozesłał tą drogą list gończy za Grippe-

nem do wszystkich okrętów na morzu i otrzymał z parowca „Montrose” odpowiedź, że prawdopodobnie Grippen znajduje się na tym statku w towarzystwie damy swojego serca, Edyty La Reve, przebranej za chłopca. Froest wysłał swoich ludzi na najszybszej motorówce za Ocean tak, że na kanadyjskim brzegu aresztowali, nadaremnie poszukiwanego mordercę, kiedy wysiadł z okrętu.

Froesta wzywano nieraz na pomoc zagranicą, a w centralach policyjnych Paryża, Berlina i Ameryki był jak u siebie w domu.

Zmarł on w wieku lat 73.

# Zło należy stłumić w zarodku. Bolączki rozrastającej się Gdyni.

## Biurokratyzm celny ułatwia Gdańskowi konkurencję.

Gdynia, w styczniu. Zdarzyło się, że jeden z kupców polskich sprowadził do portu w Gdyni transport śledzi — Czynnikiem pochwały, ponieważ dotyczył cały import śledzi angielskich dla Polski szedł tylko

przez Gdańsk. Śledzie, wyjątkowo tłuste, przedstawiono w Gdyni do odprawy celnej. Odnosny urzędnik Ministerstwa Skarbu o-

rzekł, że są to „śledzie w oliwie”. Ponieważ tarła celna nie posiada takiej pozycji, zaproponował, że śledzie ocli według pozycji „sardynki w oliwie”. Kupiec, przerażony wysoką stawką, domagał się eksportu. Oświadczone mu, że jest to możliwe, ale próbkę towaru trzeba posłać do laboratorium w Poznaniu; wynik ekspertyzy może być wiadomy za dwa tygodnie.

Niedoszły gdyński importer śledzi nie mógł czekać i transport skierował do Gdańska, gdzie

w przeciągu kilku godzin towar celniczy gdańscy ocilił jako zwyczajne śledzie. Śledzie z Anglii i Szkocji dla Polski idą dalej przez Gdańsk.

Opisany powyżej wypadek nie dowodzi jeszcze, że warunki pracy kupców w porcie gdyńskim nie odpowiadają najprostszym wymaganiom handlowym ale wskazuje, że trzeba usilnie i wszechstronnie dążyć, żeby port w Gdyni dawał kupcom i przemysłowcom te same przywileje i ułatwienia, które dają porty konkurencyjne.

W tej myśli Rada Portu w Gdyni przesała Ministerjum Skarbu w Warszawie odpowiedni memoriał, który wskazuje na bolączki w Gdyni i podaje środki zaradcze.

Według tego memoriału, utrudnienia w odprawie celno-skarbowej, tak przy imporcie, jak przy eksporcie, w porównaniu z odprawą celno-skarbową tych samych towarów w obok leżącym porcie gdańskim wytwarzają w Gdyni taką sytuację, że wielokroć kupcy i spedytory, chcący przeladować towar w Gdyni,

zniechęcają się i towar przewożą do Gdańska celem dokonania tam odprawy celnej.

Zdaniem Rady Portu w Gdyni, postępowanie skarbowo-celne w Gdańsku przy tym samym towarze, idącym do Polski lub wchodzącym z Polski, jest dla kupca

łatwiejsze, tańsze i dogodniejsze,

aniżeli w Gdyni. Odprawa celno-skarbowa jest w Gdańsku sprawniejsza, niż w Gdyni. — Gdańsk posiada instytucje pomocnicze, jak laboratoria chemiczne i towaroznawcze, stacje doświadczalne, instrumenty techniczne i t. p., których w Gdyni nie ma. Braki te zmuszają Gdynię do korzystania

z pomocy Warszawy,

badz Poznania, co powoduje opóźnienie w załatwieniu formalności. — Poza tem w Gdańsku jest liczny i wyszkolony sztab urzędników celnych — przeszło 400 osób — natomiast w Gdyni jest tylko

20 urzędników celnych. Wreszcie w Gdańsku załatwia się odprawę celną i odprawę skarbową równocześnie, zaś w Gdyni są do tych czynności dwa oddzielne urzędy.

Ten stan rzeczy niepokoi Radę Portu w Gdyni, która zwraca ministerstwu uwagę, że w sferach kupców zagranicznych i spedytorów wytworzyła się już opinia, iż Gdańsk załatwia odprawę celną sprawniej, niż Gdynia. Opinia ta może wyrządzić

wielką szkodę portowi gdyńskiemu, który obecnie pracuje nad ściągnięciem do siebie linii regularnych. Zabiegi te pójdą na marne jeżeli Gdynia nie będzie

pracowała przynajmniej tak, jak Gdańsk.

Rada Portu w Gdyni — oświadcza w memoriale — zdaje sobie sprawę, że doprowadzenie służby i odprawy celnej w Gdyni do poziomu gdańskiego, wymaga dużo pracy i kapitału inwestycyjnego oraz czasu na wyszkolenie urzędników, ale uważa za konieczne stłumienie zła w zarodku, żeby młody port polski miał od początku swojego istnienia w świecie dobrą opinię.

Jeżeli już rząd nie może odradzić zrobić w porcie gdyńskim „wolnej strefy”, obejmującej wszystkie baseny przeladownicze z wyłączeniem mola dla żeglugi przybrzeżnej oraz części mola rybackiego, to konieczne jest zrealizowanie przy najmniej czterech poniższych postulatów:

1) Procedura odprawy celno-skarbowej w Gdyni musi być absolutnie zrównana z procedurą odprawy celno-skarbowej w Gdańsku.

2) Gdynia musi być wyposażona we wszystkie

instytucje pomocnicze, jak laboratoria, stacje doświadczalne, instrumenty itp., jakie posiada Gdańsk.

3) Pewne przepisy, dotyczące przewozu i ewentualnie wywozu produktów rolniczych, zwierząt i przetworów zwierzęcych, zrównać trzeba z ułatwieniami w Gdańsku, tak, by przepisy dla Gdyni nie były cięższe i dłuższe, aniżeli przepisy gdańskie.

4) Konieczne jest powiększenie ilości urzędników celnych w Gdyni, wyszkolenie ich i lepsze wyposażenie. Niezbędne jest osiedlenie ich w Gdyni; obecnie z powodu braku mieszkań, zmuszeni są dojeżdżać na miejsce pracy z okolicznych wsi i miasteczek.

Każdy rosnący i rozwijający się organizm, szczególnie w pierwszych stadiach ewolucji, przeżywa choroby t. zw. „dziecinne”. Trudno żeby nasza Gdynia miała być wyjątkiem. Najważniejsze, żeby niedomagania takie zaraz spostrzeżano i umiejętnie leczono.

# Trzykrotny okrzyk złodzieja

## na cześć przewodniczącego sądu.

W tym samym sądzie w Carnarvon (w Anglii), gdzie przed 33 laty wystąpił Lloyd George po raz pierwszy, jako młody adwokat, zasiadł obecnie przed kilku dniami, jako przewodniczący sejsi wyjazdowej sądu okręgowego.

Sędzią wygodnie w głębokim fotelu, sędziwy

przywódca liberałów

rozpatrzył już trzy sprawy, gdy stanął przed stołem sędziowskim pewien 70-letni złodziej zawodowy, osadzony tym razem za kradzież barometru.

Starzec przyznał się bez wahania do winy, prosił jednak o wymierzenie mu kary więzienia, a nie domu poprawczego.

— Czemuż to? — zagadnął zdumiony Lloyd George.

— Bo w więzieniu, sir, jest znacznie przyjemniej. Są tam koncerty.

wykłady, jest kino...

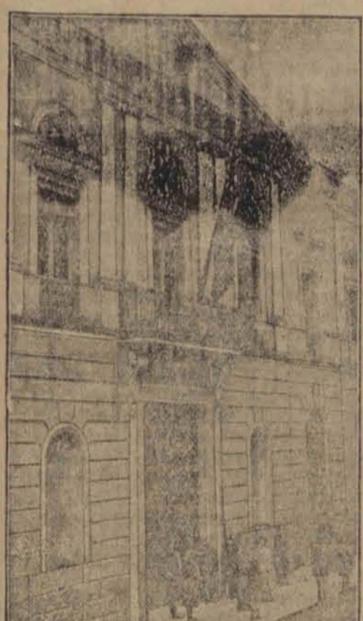
A w domu poprawy — nie! Jeszcze pracować trzeba.

Po dłuższej dyskusji sędzia i złodziej zgodzili się, że sędziwy złodziej pójdzie na rok do domu poprawczego, zamiast odsiedzieć trzy lata więzienia.

Wychodząc z sądu stary złodziej wznosił trzykrotny okrzyk na cześć przewodniczącego sądu.

Kup. —X—

# Nowe zaburzenia studenckie w Madrycie.



Uniwersytet w Madrycie, gdzie wybuchły nowe zaburzenia studenckie przeciwko dyktaturze Primo do Riveri. (H) Uniwersytet w Salamance

# ROMAN ROM.



# Powieść z życia Łodzi.

**STRESZCZENIE.** Po przyjeździe Lucy Czernowitskiej z zagranicy, zamieszkała ona w pałacyku Małgorzaty Zieleńskiej. Lokaj Józef snuje na jej temat rozmaite przypuszczenia.

Leżała w pozie dość swobodnej, a obecność lokaja, absolutnie ją nie zlenowiała. Zresztą traktowała go jako przedmiot, jako swój mebel, tembardziej, że Józef nie starał się bawić swej pani plotkami i w jej obecności był milczący i trwożny. Małgorzata odpoczywała rekona pod głową, odziana w ciekawą egzotyczną piżamę. W blodrach ściśnięta była grubym jedwabnym sznurem zakoczonym dużym barwnym

przymkniętych powiek, przeciągnęła się z głośnie „aaa” i kazała sobie podać kartkę zapisanego papieru, leżącą na małym stoliku. Lokaj szybko spełnił to polecenie.

— Pojedźcie Józef na pocztę i nada mi te depesze.

— Słucham jaśnie pania — czy przed czy też po posiłku?

— Natychmiast!

Lokaj odwrócił się zrezygnalnie na pięcie i znikł za drzwiami.

— Boże, Boże, co ja robię — wyjęczała Małgorzata.

Józef, jak przystało na szanującego się lokaja, nie śpieszył się zbyt, w drodze na pocztę wstąpił do małego baru. Był tutaj czystym i mile widzianym gościem. Otyły gospodarz na jego widok wszedł z za bufetu i zbliżył się do stolika pod oknem, gdzie Józef powoli się lokował.

— Witam, pana rządce — mówił w podrygach — od dwóch dni już pana rządce nie widziałem. Takem się steskniał!

„Pan rządca” niewiadomo dla czego tak nazwany przez restauratora, podał mu niedbale na powitanie reke, a potem klepnął ręką łusciocia po plecach, poprosił o dwa kieliszki koniaku i plasterki cytryny.

— Każ pan podać i siadaj pan Wyndiem.

Gospodarz lubił lokaja Józefa to też chętnie skorzystał z zaproszenia. Przedtem jednak odwrócił się w stronę bufetu i krzyknął:

— Panie Franciszku! Dwa większe winkelhauseny i talerzyk z cytrynka, Mikiem.

Z zaproszenia skorzystał dopiero wtedy, gdy kelner postawił na stole koniak i talerz pełen mialu cukrowego, na którym zólcicy się plasterki cytryny. Dwie grube ciężkie ręce chwyciły jednocześnie za kieliszki.

— Wszelkiej pomyślności — rzucił restaurator.

— O, tak, ma pan rację! — przytaknął lokaj i szybkim ruchem przechylił kieliszek.

Jeszcze nie zdążył postawić go na stole, a już restaurator za mówił w Franciszka dwa następne.

— Dwa nigdy nie zaskodzą — rzekł na swoje usprawiedliwienie.

— Ma się rozumieć — odpowiedział poważnie Józef i przy pomocy wykalczki wsunął plasterki cytryny w usta.

— Co tam słysząc, panie rządce, nowego? — zapytał ciekawie gospodarz.

— U mnie źle — skrzywił się Józef.

— A może się pan rządca żeni?

— A bota-m ja kryminalista,

abym nakładał sobie kajdany?

— Gdzie tam kajdany. Ja chwala Bogu, jestem już dziesiąty rok po ślubie, a tego nie czuje.

— A bo widocznie masz pan katar.

Na stole pojawiły się nowe kieliszki. Lokaj Józef wydobyl z kieszeni kartkę, która mu wręczyła jego pani. Obrócił ją na wszystkie strony, jak gdyby chciał zbadać krwinię w niej tajemnicę i przysunawszy bliżej do restauratora, począł czytać szepcąc.

— Łódź, ulica Kościuszki, Emil Szturm. Przyjeżdżaj — ona jest, Małgorzata!

— Co to takiego? — zaclekał się kompan — wygląda to na depesze.

Józef tracił się z nim kieliszkiem i po wypiciu koniaku odrzekł:

— Zgadł pan. Ale co ona kryje. Mam złe przeczucie.

Restaurator obruszył się.

— E, też pan rządca ma się czym przejmować. Zwyczajnie, pani Zieleńska chce się zabawić w swatke i zaprasza jakąś grubą rybę z Łodzi. Panie Franciszku, trzecia kolejecka. Na fraunek dobry trunek, panie rządco.

Po trzeciej poszła czwarta, piąta, a kiedy lokaj Jakób po nadaniu depeszy wrócił do domu,

kręciło mu się w głowie.

— Oho w naszym pałacyku zaczynała się dzieć dziwne rzeczy — zamruczał, gdy podczas porządkowania kozetki stwierdził, że jedna z poduszek jest mokra od łez.

Do pałacu powoli napływali goście.

# ROZDZIAŁ TRZECI.

Szary, smutny poranek... Króple deszczu były w zaplakanym szczybie. Na opustoszałych i lśniących jeźdźniach uparcie tkwili po liścianach gumowych pelerynach. Pasantów można było policzyć na palcach. W lśniącym asfalcie trotuarów przedlały się wtrwiny pierwszorzednych magazynów.

Co pewien czas w plusk deszczu wdzierał się ochrypły głos chłopców reklamujących tytuły gazet. Z dachów wilgotnych kamienic lała się strumieniami woda za kółkami przechodniów i dozorców wzywających zamaszwiście miotłami raz w prawo, raz w lewo.

Niebo pokryte ołowianem chmurami, ciemne, jednostajnie kładło jakiś niewytłumaczony ciężar na serca. Gdzieś zdalek dochodziły głucho odgłosy grzmotów, podobne do huku ciężkich dział. — Poza zasłoną chmur toczyła się walka żywiołów. Niewidzialna i tajemnicza.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dyrekcja tramwajów miejskich wystąpiła do magistratu z wnioskiem w sprawie kursowania po mieście autobusów międzymiastowych. Autobusy te niekiedy przyjmują pasażerów na krańcach miasta, aby ich dowieźć do centrum, wkraczając w ten sposób w dziedzinę miejskiej komunikacji autobusowej. Dyrekcji tramwajowej chodziło o wprowadzenie opłat za korzystanie z przejazdu w granicach miasta, o zezwolenie kontrolerom miejskim na kontrolę przejeżdżających autobusów i o pociągnięcie do odpowiedzialności tych którzy wykraczają przeciwko przepisom Magistrat przekazał tę sprawę komisji ruchu ulicznego.

P. prezydent miasta zgodził się aby: przeniesić techników pomiarowych w wydziale technicznym z dółkowych na kontraktowych utworzyć etaty dla pracowników biblioteki publicznej nie tracąc dodatków mieszkaniowych z 13-letniej pensji pracowników, zamianować bezpłatnie lokale służbowe. P. prezydent miasta nie uwzględnił wniosku w sprawie wypłaconia emerytom 25 proc. zaliczki.

Most Kierbedzia nie może być uważany za długowieczny, gdyż posiada pomost drewniany. Części żelazne tego mostu zbudowane z żelaza spawalnego są zbyt słabe i w znacznym stopniu zwłaszcza w częściach dolnych przedzwala i zniszczone. Most ten jest tak przeciążony, że przejazd wymaga długiego czasu, tem bardziej że z powodu różnych wypadków ulicznych na moście tym tworzą się prawie codziennie zatory, utrudniając przedostanie się z jednego brzegu na drugi. Przeciążenie mostu powoduje, że część wozów musi być kierowana drogą okólną przez most Poniatowskiego co znacznie przedłuża czas przejazdu powodując straty materialne dochodzące obecnie do kilkunastu milionów zł. rocznie.

Teatr Morskie Oko wystawił ostatnie dni wspaniałą rewję p. t. „Cała Warszawa”. W pełnych próbach pod kierownictwem dyr. Andrzeja Własta wielka rewija p. t. „Gwiazdy Warszawy” której premiera odbyła się w końcu bieżącego miesiąca.

## Nie będzie wyborów!

### Przedłużenie kadencji członków komisji szacunkowo-odwoławczych.

**Lódź, 24 stycznia.** Jak wiadomo przy wymiarze podatku majątkowego urzędują tak zwane komisje szacunkowo-odwoławcze. Na początku bieżącego miesiąca skończyła się kadencja członków tych komisji, o czym zawiadomione zostało Ministerstwo Skarbu dla wydania zarządzenia rozpisania nowych wyborów.

Jak się obecnie dowiadujemy w dniu wczorajszym Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała zarządzenie Ministerstwa Skarbu,

Wydział finansowy zawiadomił płatników podatku lokalowego o wymiarze tego podatku na rok 1930. Jednocześnie wydział załączył wezwania płatnicze na 1-szy kwartał r. b. Zakład oczyszczania miasta rozpoczął rozsyłanie na kazów płatniczych na uszczelnienie opłaty za mechaniczne oczyszczanie miasta za 1 kwartał r. b.

### KRATCZKI

## SŁAWNY MIESZKANIEC UL. NAPIÓRKOWSKIEGO.

### Rady pana radcy.

„Aby żyć — rzekł Hieronim Stasiak — zaczął oszukiwać ludzi. Nie dlatego, żeby w tych ciężkich czasach nie mógł znaleźć uczelnej pracy, przeciwnie, miał przypadkiem możność solidnego zarobkowania a prosto, że natura ciągnie wilka do lasu.

Stasiak miał podkład życiowy bardzo zdrowy urodził się bowiem w Otwocku, która to miejscowość znana jest ze swych własności leczniczych. W owej to zdrowej miejscowości chował się Stasiak zdrowo do lat 19 poczem powędrował do wojska. W wojsku Stasiakowi bardzo się podobało, nie narzekał wcale bo to i wolna była i wesoła. Przebył w szeregach armii do 23 roku życia. — W tym okresie Stasiak nie wieział co z sobą począć, wiedział tylko tyle, że nie zginie, tembardziej, że uważał się za człowieka o dużych zdolnościach.

W takim klerunku szły zdolności Stasiaka nie trudno będzie domyślić się, gdy powiemy, że Stasiak przez szereg lat wędrował z miasta do miasta z wsi do wsi, miał kilka mniej lub więcej niemiłych przewód, najpierw z policja, następnie z sadem, w rezultacie zaś przebył kilka miesięcy w najistotniejszym zakładzie odżywiania kryminalistów.

### W ŁODZI.

Po sześciu latach wędrowk Stasiak zawitał do Łodzi. Nie przyjmowała go ani orkiestra wojskowa ani kompania honorowa, ani delegacje stowarzyszeń i organizacji. Powitał go

Z Wilna donoszą: We wsi Rudaniszki, gm. duk sztańskiej, pow. święciańskiego miał miejsce tragiczny wypadek który pociągnął za sobą aż pięć ofiar.

Mieszkaniec wymienionej wsi Jan Karło przyniósł do domu znalezione na polu granat ręczny i począł go oglądać i manipulować.

Pocisk, jak się okazało, nie wyładowany, eksplodował, skutki tego były fatalne.

Poza spustoszeniem, jakie spowodował rozerwany granat w całym mieszkaniu, ranił pięć osób, obecnych podówczas w izbie, a więc: samego nieszczęśliwego znalazcę granatu Jana Karła, Cecylję Karło, Antoniego Czepała, Bronisławę Staulewiczę oraz Michała Traiłowicza. Ten ostatni odniósł tak ciężkie uszkodzenia ciała, iż musiano go przewieźć do szpitala w Święcianach.

## Życie za kury.

### Śmierć złodzieja.

Z Grudziądza donoszą: Wczoraj zastrzelili posterunkowi policji państwowej zwozgo w okolicy z licznych włamań i kradzieży robotnika Stanisława Jastera z Obornik.

Jaster, który dopiero co opuścił więzienie we Wronkach, udał się do swych znajomych do Murowanej Gośliny i usiłował nakłonić bezrobotnych Henkelmana oraz Stengla, aby z nim udali się

na kradzież kur do właściciela Zenkera. Ponieważ odmówili, postanowił Jaster sam dokonać kradzieży. Tymczasem Stengel i Henkelman z obawy, aby na nich nie

padło podejrzenie, udali się do tych-mast do posterunku w Adamskiego z zawiadomieniem o zamiarze Jastera. Wspomniany pościant udał się natychmiast na wskazane miejsce gdzie istotnie zobaczył Jastera w chwili, gdy z lupem

przechodził przez płot. Na wezwanie, aby udał się z nim na posterunek, złodziej stawiał opór i rzucił się na policjanta, usiłując mu wyrwać z rąk karabin. Podczas szamotaniny spadł strzał, który ugodził Jastera w pierś, kładąc go trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono notes oraz kilka zarzniętych kur.

### Po sezonie łowieckim.

## Węgierskie zajęcia w powiecie łódzkim.

**Łódź, 24 stycznia.** W bieżącym miesiącu skończył się okres łowiecki w powiecie łódzkim, ale w całym województwie łódzkim.

Nastąpiło to na skutek interwencji władz powiatowych w sprawie ustalenia

jednolitego terminu ochronnego dla zwierząt w całym województwie.

Ostatni sezon łowiecki znów utrwalił nas w przekonaniu, że myślistwo nie jest tylko miłą i zdrową rozrywką, ale stało się także czynnikiem majątku narodowego.

Eksport zajęcy do państw sąsiadujących zwiększa się z każdym rokiem przynosząc znaczne zyski. Berlin naprzykład płaci dolara za zajca.

Myślistwo poza tem wpływa na rozwój gospodarczy dostarczając mięsa i skóry łownych i t. n.

Łowiectwo jest dość ważnym czynnikiem w naszym bilansie handlowym, dając sto tyścy dolarów obrotu rocznego.

Dlatego też myślistwo w ostatnich czasach przestało być traktowane dorywczo.

Kółka myślistwskie na terenie powiatów łączą się w większe organizacje występujące pod nazwą komitetu powiatowego.

## URZĘDNIICY W ŁASKACH KUPCÓW. Kontrola klientów.

**Łódź, 24 stycznia.** W ostatnich czasach zdołano zaobserwować, że w Sądzie Grodzkim dominuje specjalny rodzaj spraw wyciecznych różnym osobom przez przedsiębiorstwa sprzedające na raty.

Nastąpiło to w związku z olbrzymimi stratami, jakie w ostatnich czasach poniosła ta kategoria kupców, która w żaden sposób nie mogła wyweekwować należących im sum z tytułu rat za ubrania i bieliznę.

Stowarzyszenie kupców postanowiło, niezależnie od kier-

wania spraw opornych płatników do sadu — udzielać tylko kredytu ratalnemu osobom zajmującym

stałe posady.

Przy tego rodzaju przedsiębiorstwach istnieją specjalni lotni urzędnicy, którzy sprawdzają, czy klient istotnie pracuje w urzędzie i czy posiada własne mieszkanie, aby w razie potrzeby można było zabezpieczyć należne im sumy.

Jak widać potrzeba jest mądra wynalazków. (y)

## Wdowa po pracowniku tramwajowym powiesiła się na kłamce.

Z Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem zawiadomiono P. P., że w rzeczywistości przy ulicy Bogusławskiego 8, popełniła samobójstwo przez powieszenie się zamieszkała tam 50-letnia Dorota Rusin, wdowa

po funkcjonariuszu MKE. — Na miejsce udali się natychmiast funkcjonariusze policji i znaleźli desperatkę wiszącą na kłamce u drzwi. Przyczynny samobójstwa nie zdołano ustalić.

### 200 zajęcy.

Zwierzozost na terenie powiatu łódzkiego — nie przedstawia się najgorzej, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że na terenie gm. Puczniew w majątku Lucmierz są i dziki, które dają się nawet we znak tamtejszej ludności.

Dla łagodzenia sporów pomiędzy właścicielami terenów, które niszczone są przez dziki, został ustanowiony sędzia rozjemczy p. Zychliński.

Jak widać w województwie łódzkim łowiectwo wkracza na nowe tory i wróży jaknajlepszą przyszłość. (x)

## Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów w Choinach. Wielka maskarada 1 marca.

M. COMERT.

## LIST.

Znalazłam ten list i chciałam z niego stworzyć nowelkę. Nie udało mi się. Postanowiłam stać prosto zakomunikować czytelnikom ten list, nie wiem dla kogo przeznaczony:

„Nie wiem dlaczego piszę ten list, którego ci wystać nie może, ponieważ nie znam twojego adresu...”

W czasie, gdy byłem w niewoli w Niemczech, zginęłaś i ty. Po powrocie pobiegłem natychmiast do ciebie, zanim jeszcze zdążyłem uciekać matkę swoją i własne dzieci... Natknąłem się na nową dozorczynię, która nie wiedziała o tem, że kiedyś mieszkałaś w tym domu. Ty le tylko powiedzieć mi mogła, że na twoim miejscu mieszkałby jakiś lokator z żoną - mieszczanką. Wydało mi się to profanacją twojego radoznego, jedwabnego gładka...

Zrazu sądziłem, żeś umarła... uwierzyłem w to tem łatwiej, iż wydawało mi się, że należysz do wybranej rasy istot, co umiera ją młodo, ponieważ schodzą na ziemię po to jedynie, by być kochanymi w rozkwicie swych miodziennych lat.

Pomyliłem się... Przeżyłaś swój rozkwit i wczoraj poznałem ciebie w osobie znacznej, tegiej damy, która rozsiała się na laweczce kolejski podziemnej... Oczy twoje, zwiędłe pod szkłem okularów, zatopiły się w lekturze romansu treści kinematograficznej, a na ustach twoich błyskał się uśmiech. Widzę, że dziś znajdujesz przyjemność w czytaniu tych długich historii, w których nie tak się nie dzieje, jak w życiu...

A jednak poznałem cię. — Poznałem cię po tym wyrazie skupionej uwagi, zawsze tym samym jeszcze, co przejmował takim upojeniem, gdy słuchałaś moich wznas, a rozdzielał mi

nerwy, gdy zwracałaś ją — przełotnie choćby — na kogo innego...

Poznałem cię odrazu, lecz nie przemówiłem do ciebie, nie pomyślałem nawet o tem, ponieważ ważyłaś mi tak obca, tak oddębna od tego, czem byłaś dawniej... Jesteś sobie zacną kobietą... może mężatką... może wdową... w każdym razie poważną i bardzo skromną. Było mi zrazem przykro i radośnie na duszy z tego powodu... ponieważ nie mogłaś przeciw pozostać wiecznie młoda, jak te kobiety, co umierają młodo i pięknie przed jesienią życia. Jestem na wet zadowolony, że nosisz okulary i uśmiechasz się blade, czytając miłe romanse, zamiast czernić sobie powieki i malować usta, jak wiele innych kobiet, które zbierają komplementy krótkowzrocznych przechodniów lub zepsutych młodzieńców. Ach! nie podobnego zdziżyć ci się nie może! Jesteś tak

spokojna i taka tęga w swoim wygodnym płaszczu, gdy czytasz w nim tak, jakbyś siedziała u kominka. Nie mam o to żalu do ciebie, a nawet powinienem ci powinszować, żeś zyskała podobny spokój, ty co byłaś ogniem i błyskawicą. Czy przypominasz sobie, jak krzyczałaś: „Nie mogę żyć bez ciebie! Nie mogę! Umre, jeśli mnie porzucisz!” I nawet wówczas, gdy się ożeniłem, nie opuściłem ciebie na dzień jeden. Byłem tak pewny, że duszę swoją unoszę z sobą... nie mogłem oddalać się od ciebie dłużej, niż na jedną dobow... Żona moja — wkońcu — do wiedziała się o moich ukrytych i codziennych wizytach u ciebie. Powiedziała mi: „Zdecydowałam się musieć na wybór — albo ona — albo ja!” — Odpowiedziałam: „Skoro mam wybierać: zachowaj ją!” Żona moja kochała mnie tak, jak ja ciebie...

Poddała się swemu losowi. Zamknęła oczy na życie, zamknęła

nim zgasiła je śmierć. Nie powiedziałem ci o tem nigdy. Obawiałem się ciebie... wstydzilem się siebie... nie chciałem rumienić się przed tobą. Pomimo naszej namietności tyle zawsze było mądrości w twojem skupionem wejrzeniu. Iż zdawało mi się, że przenikasz całą mądrość wszechświata. Tak jest, poznałem to skupione spojrzenie i baczną uwagę, gdy wczoraj przez okulary czytałaś swoją powieść, taka tęga i okrągła w swoim ciężkim płaszczu przeznaczonym dla starszych dam, wrażliwych na zimno.

Żyjesz w spokoju. Zależę się, że dbasz o dobrą kuchnię, sprawdzasz rachunki swojej kucharki i odznaczasz się starym, dobrym apetytem.

W twojej jadłalni pachnąć musi, jak na plebanji wiejskiej zaprawą woskową, kompotem z jabłek i śliwek — a na stole stoi glini, mały bukliczek z

kwiatów w jaskrawych kolorach, nie pachnących wcale... Żyjesz zatem spokojnie dalek bez żalu, bez skruchy, bez wyrzutów... I ja także żyję nadal, lecz wezbrany jestem wyrzutami względem siebie... i innych... Gdybym wiedział, gdzie mieszkasz, nie poszedłbym do ciebie... lecz postąpiłbym ci ten list, ażebyś wiedziała, że cię kiedyś widział... i ażebyś wczoraj — raz jeden — rozbiłaś się, zapłakała — nad tem, co było: twoja lekka postać i o wsmukłych liniach i ślicznych zarysach, ciepłych cieniach twojego ciała... nad delikatnymi kolanami twemi... nad minionymi pieszczotami... nad tem wszystkim, coś mi ukradła moja „paniusiu”, poddając się starości! —

Tłum. L. M.

SPORT

Ł. K. S. — Gimn. im. Narutowicza

7:1 (3:0; 1:0; 3:1).

Dzięki niezłomnym wysiłkom p. Chelmeckiego sport hockey'owy w Łodzi zaczął stawać pierwsze kroki w ubiegłym sezonie zimowym. Propagandowe zawody rozegrały drużyny Union i gimn. p. Tomaszewskiego (obecnie im. Narutowicza) z wynikiem 4:2 dla Zielonych.

Zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS, rozporządzając lepszymi tyżwiarzami i lepszą techniką kija. Dyspozycja strażowa nieco szwankowała. Duszą zespołu Czerwonych był p. Chelmecki, zdobywca 3-ch bramek. Resztę strzałów ugrzeźło w siatce uczniów dzięki Wolskiemu (3) oraz Królówi (1).

Warszawa—Lipsk, Warszawa—Drezno. Wszyscy pracują, tylko Łódź śpi. Bogaty program polskich drużyn.

Poteżny sport niemiecki zwrócił w roku ubiegłym baczną uwagę na swego młodego, niedocenianego kolego z Polski. Przyczynił się do tego triumf narciarzy polskich na mistrzostwach Europy w Zakopanie, karta wizytowa hokeju polskiego w postaci wyniku 7:0 wpisano na skórze reprezentacji Niemiec w meczu przed Olimpiadą. Zwycięstwo krakowskiej „Wisły” w Lipsku Dreznie, wreszcie ostatnie zwycięstwa piściarzy Łodzi i Warszawy nad zeszlorzocznym mistrzem Niemiec — „Tautonją” i bohaterki opór reprezentacji piściarzkiej w Katowicach.

nachjum) i Kickers (Stuttgart). Warszawska Legia ma wyjechać według projektów konsultatu do Niemiec środkowych, prawdopodobnie do Drezna. Projektowane są również spotkania międzymiastowe Krakowa, Lwowa i Poznania z Berlinem, Frankfurtem i Monachium. Konsulat stara się również o wyjazd „Cracovji” do Południowych Niemiec. Pertraktacje są na najlepszej drodze. Niezwykle obfity program polsko-niemiecki spotkań w piłkarstwie dopełniają jeszcze inne sporty, jak hokej i piściarstwo.

W końcu lutego zamierza udać się do Berlina hokejowa reprezentacja Lwowa, aby zmierzyć się ze sławnym Berliner Schlittschuh Club'em.

Poza tem reprezentacja piściarska Lipska pragnie odwiedzić Łódź i Warszawę i w tej sprawie zwróciła się do Warszawy. Okr. Zw. Bokserskiego.

Dzięki inicjatywie i wyteżonej pracy konsultatu polskiego w Lipsku, rok bieżący będzie, zdaje się, przełomowym w historii rozwoju polsko-niemieckich stosunków sportowych.

W najbliższym czasie będą ostatecznie zakończone pertraktacje na temat doprowadzenia do skutku dwóch meczów piłkarskich: Warszawa — Lipsk i Warszawa — Drezno. Reprezentacja Warszawy wjedzie do Niemiec na wiosnę i rozegra oba spotkania w połowie kwietnia r. b.

Tegoroczny mistrz Polski — poznańska „Warta”, wyrusza wiosną do Frankfurtu, gdzie rozegra dwa spotkania z doskonałą drużyną F. C. Gintrecht oraz szereg zawodów w Niemczech Południowych.

Krakowska „Wisła” zamierza również wybrać się na dłuższe tournée do Niemiec, lecz dopiero jesienią. Klub prowadzi pertraktacje za pośrednictwem konsultatu ze znakomitym I. F. C. Nürnberg, Wormacja (Worms), F. C. Bayern (Mo-

do Frankfurtu, gdzie rozegra dwa spotkania z doskonałą drużyną F. C. Gintrecht oraz szereg zawodów w Niemczech Południowych. Krakowska „Wisła” zamierza również wybrać się na dłuższe tournée do Niemiec, lecz dopiero jesienią. Klub prowadzi pertraktacje za pośrednictwem konsultatu ze znakomitym I. F. C. Nürnberg, Wormacja (Worms), F. C. Bayern (Mo-

Zwycięstwo hockey'istów polskich w Szwajcarii. Warszawa — Rosey Club Gstaad 6:1 (4:0, 2:0, 0:1).

TEATR MIEJSKI. Dziś o godzinie 8.30 wieczorem „Cjanki”, sztuka F. Wolf'a. Ceny najniższe. W sobotę o godz. 4 po południu po cenach najniższych gra sztuka A. Strindberga „Ojciec”. Zainteresowanie wywołała zapowiedź sztuki J. Gordin'a p. t. „Rzeź”. Reżyseruje Jerzy Chodecki.

Pierwsza rewja dziecienna. W niedzielę o godz. 12 w południe pierwsza rewja dziecienna w Łodzi K. Tatarakiewicza i Z. Białostockiego. Udział całego zespołu z pp. Szczęsna, Wiercińska, Tatarakiewiczem i Woszczerowiczem na czele. Tańce pp.: Sznarowie, Bargielska. Niespodzianki, podarunki dla grzecznych dzieci i t. d. Ceny najniższe.

TEATR KAMPAINY. Dziś po raz ostatni komedia buduarowa „Bibeso „Która to była”. TEATR POPULARNY. Dziś fascynujący melodramat z rosyjskiego „Kociol czarownicy” po raz ostatni. Jutro premiera arcywesołej krotkochwili K.

Kraza „Zażarty automobilista” czyli „300 kilometrów na godzinę”. Reżyseria Stanisława Dębicza. Dekoracje E. Pietkiewicza. Ceny niższe od 50 gr. do 3 zł. Jutro po południu dana będzie raz jeszcze jedna w odpowiedzi na liczne zgłoszenia publiczności zawsze atrakcyjna, barwna, przepiękna tańcami i śpiewami bajka dla dzieci „Kopciuszka”. Ceny najniższe od 50 gr. do 1.50 zł.

TEATR GEYEROWSKI. Jutro i w niedzielę dwa razy interesujący pierwszorzędnie wystawiony „Kociol czarownicy” w premierowej obsadzie. „Z FUJARECZKA I BEBEM”. W sobotę o godz. 8 i 10.15, w niedzielę o g. 6.49 i w poniedziałek o godz. 9.00 czeka Łódź przyjemna rozrywka artystyczna w postaci koncertu-rewii, którą można będzie oglądać na deskach Teatru Kameralnego. Impreza ta zapowiada się nie zwykle interesująco, chociażby z tej przyczyny, że biorą w niej udział artyści tej miary, co pp. Żabczyński, którzy zdobyli sobie dobre zastawienie sławę występami w wielkiej rewii wysta-

wy poznańskiej, dalej pani Buczyńska, doskonała recytatorka, znana już z teatru „Qui Pro Quo”, wreszcie p. Hryniewiecka, europejskiej miary tancerka, która ostatnio świeciła triumfy w Lipsku. Bogaty i urozmaicony program uwzględni część ludowa, stylowa i współczesna. Nie ulega wątpliwości, że te wysoce artystyczne wieczory będą się cieszyły dużym powodzeniem w naszym mieście, spragnionem kulturalnej i leśkiej rozrywki.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA. Jak już podaliśmy, w nadchodzącą niedzielę, dnia 26 b. m. odbędzie się w Filharmonii punktowa nie o godz. 12-iej w południe 8-ny poranek symfoniczny pod dyrykcją Bronisława Suzica. DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50 B. Głuchowski, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemy, Po morska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10.

W niedzielę o godz. 12 w południe pierwsza rewja dziecienna w Łodzi K. Tatarakiewicza i Z. Białostockiego. Udział całego zespołu z pp. Szczęsna, Wiercińska, Tatarakiewiczem i Woszczerowiczem na czele. Tańce pp.: Sznarowie, Bargielska. Niespodzianki, podarunki dla grzecznych dzieci i t. d. Ceny najniższe.

Wszyscy niechaj złożą życzenia kolarzom Ł. K. S.-u.

Ruchliwa sekcja kolarska Ł. K. S. w roku bieżącym obchodzi uroczystość 5-lecia swego istnienia. O wspaniałym rozwoju tej sekcji i jej żywotności niejedno krotkie pisaliśmy, podkreślając z uznaniem wysiłki kierownictwa, dzięki którym kolarze Ł. K. S. w stosunkowo krótkim czasie zajęli czołowe miejsca nie tylko w sporcie łódzkim. — Dziś z tem większą przyjemnością wypada nam stwierdzić, że młodzi kolarze nie zapominają o życiu towarzyskim swych członków, gdyż z okazji 5-lecia jutro w sali Tow. Splew Chopina przy ulicy Piotrkowskiej nr. 92 odbędzie się

zabawa taneczna z niespodziankami i rozdanie nagród zwycięzcom za rok ubiegły. Początek o godz. 8.30 wiecz. Do tańca przygrywać będzie orkiestra jazz-band. Bufet na miejscu. Uroczystość rozdania nagród zostanie połączona ze wspólną kolacją. Zabawy kolarzy Czerwonych cieszą się zwykle powodzeniem, to też niewątpliwie sala „szopenistów” zapełni się po brzegi. Nagrodzonym zawodnikom redakcja „Echa” życzy dalszych sukcesów, a sekcji kolarskiej w dniu jubileuszu jeszcze wspanialszego rozwoju.

TEATR MIEJSKI. OJCIEC.

Sztuka w 3 aktach A. Strindberga. Konflikt na tle wychowania dziecka. Chorobliwa walka o wpływ nad dzieckiem między ojcem i matką.

Scena obłędu i śmierci w akcie III — to arcydzieło mistrzowskie wycią się w tragedię ludzką. P. Horecka (Laura) sekundowała mu wspaniale. Może kwestjonowalibyśmy zbyt wiele „gry” (i mimiki) w akcie II, a zbytnią „posągowość” w akcie III. Demonizm kobiety, która środki mierny celem oddała b. wernie i życiowo p. Trembińska (Małgorzata) — świetna w charakterystyce i grze, głównie w akcie III.

Matka, dążąc za wszelką cenę do pozyskania całkowitej władzy nad dzieckiem nie coła się przed niczem. Cel uświęca środki dla tego celu można doprowadzić męża do stanu niepożytalności, wrócić go w otchłań obłąkania! Kto jest ojcem „twojego” dziecka? Oto trucizna która się sączy do mózgu ojca, trucizna na którą niema żadnego antidotum! Kto wie napewno, kiedy ko bieta kłamie, a kiedy mówi prawdę? A zresztą dla dziecka, dla jego szczęścia, istotnego, czy urojonego, kobieta pójdzie na wszystko...

Trochę sztywny i nienaturalny był p. Krzemieński (dr. Oestmohr), który zupełnie nie był podobny do prowincjonalnego lekarza. Należałoby zmienić charakterystykę i wyzbyć się zbyt konwencjonalnych gestów. Świetną, typową sylwetkę pastora dał p. Dębowski. P. Niedźwiedzka w roli podlotki Berty grała z uczuciem i przejęciem się. Całość sprawia wrażenie potężne, co znajduje wyraz w huraganowych oklaskach po każdym akcie. Nareszcie zobaczyliśmy na scenie teatru municipalnego rzecz prawdziwie artystyczną, choć szkoda, że nie nową i nie polską!

Nic tak nie dręczy człowieka, jak niepewność! Niepewność zabija nie odrzuca, a zamyca stopniowo, zwolna. Jad niepewności obala najsilniejszych, odbiera rozum, spokój. „Ojciec” zagrany był koncertowo. Dyr. Adwentowicz w roli tytułowej dał kreację doskonałą. Widownia z zapartym oddechem wchłaniała każde jego słowo, każdy gest.

Świetną, typową sylwetkę pastora dał p. Dębowski. P. Niedźwiedzka w roli podlotki Berty grała z uczuciem i przejęciem się. Całość sprawia wrażenie potężne, co znajduje wyraz w huraganowych oklaskach po każdym akcie. Nareszcie zobaczyliśmy na scenie teatru municipalnego rzecz prawdziwie artystyczną, choć szkoda, że nie nową i nie polską!

Radjo-kącik

Warszawa, sobota 1411,7 m. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 — 13.10 Muzyka gramof. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 „Kącik artystyczny L. S. G.”. 16.15 — 17.15 Muzyka gramof. 17.15 Skrzynka pocztowa. 17.45 Słuchowisko dla dzieci. 18.45 Rozmaitości. 19.10 „Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków”.

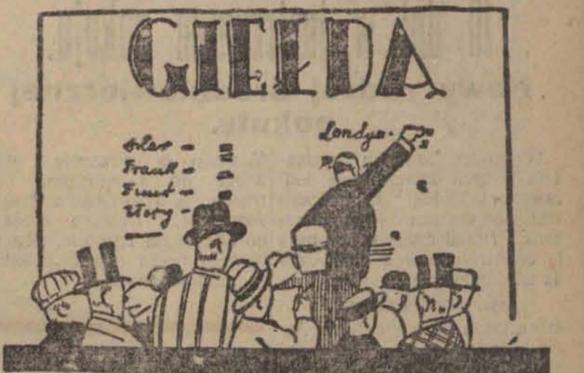
19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe. 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. 20.00 Program na dzień następnny. Wiadomości bieżące. 20.15 Feljeton. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. 22.00 Rozmowa z dziennikarzem. 22.15 Komunikaty. 22.35 Komunikaty PAT. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, sobota 408,7 m. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 — 13.00 Koncert gramof. 13.00 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16.20 Komunikaty. 16.20 — 17.10 Koncert gramof. 17.10 — 17.45 Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.45 — 18.45 Audycja dla dzieci. 18.45 — 19.05 Rozmaitości. 19.05 — 19.30 Odczyt dr. Wiktor'a Przybyły.

Königswinterhausen, sobota 1635. 12.00 Audycja artystyczna dla szkół. 14.00 Muzyka gramofonowa. 15.00 Prof. Lampe: Germanistyka, historia i geografia. 15.45 Audycja pedagogiczna. 16.30 Koncert z Hamburga. 18.00 Odczyt: Walka związku zawodowego o reformę rolną. 19.25 „Carmen”. Nast. koncert popularny i muzyka taneczna.

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 11-iej w lokalu Biblioteki Robotniczej N. P. R. lew. Dzielnicy Górnej, Katna 2 p. dr. Feliks Skusiewicz wygłosi odczyt n. t. „Choroby weneryczne”. Wejście bezpłatne.

Staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 11-iej w lokalu Biblioteki Robotniczej N. P. R. lew. Dzielnicy Górnej, Katna 2 p. dr. Feliks Skusiewicz wygłosi odczyt n. t. „Choroby weneryczne”. Wejście bezpłatne.



NOTOWANIA 710TEGO ZAGRANICA. Londyn 43.39, Praga wyplata na Warszawe 377.94 i pol — 379.94 i pol, Wiedeń czeki 79.52 i pol — 79.82 i pol, Zurych 58.02 i pol, Berlin 46.70 — 47.10, wyplata na Warszawe 46.85 — 47.05, na Katowice i Poznań 46.82 i pol — 47.02 i pol.

GIELDY ZAGRANICZNE. Londyn. Notowania koćcowe: Nowy Jork 486.57, Paryż 123.90, Berlin 20.37 i 1/8, Hiszpania 37.57 i pol Amsterdamski 12.11 Belgja 34.93 i 5/8, Włochy 92.99 Szwajcaria 25.18 i 3/4, Danja 18.19 i pol, Oslo 18.21 i 3/8, Praga 164.43, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.39.

GIELDA ZBOZOWA. Warszawa, 24. 1. Tranzakcje na Gieldzie Zbozowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: Zyto 21 — 21.50, pszenica 37 — 38, owies jednolity 19.50 — 20.50, jęczmień na kaszę 22 — 23, jęczmień browarny 26.50 — 27, groch polny jadalny 35 — 38, fasola biała 78 — 83, mąka pszena luksusowa 68 — 72, mąka przenna 4/0 59 — 61, — żytnia pg. typu przepisowego 37.50 — 38.50, otręby pszenne szale 20 — 20.50, — średnie 16 — 16.50, żytnie 11 — 11.50, kurchylane 39 — 40, — rzepakowe 29 — 30. Obroty wielkie. Usposobienie stałe.

WALUTY, DEWIZY I AKCJE NA GIELDZIE WARSZAWSKIEJ. Zapotrzebowanie na dewizy na zebraniu giełdy walutowej znacznie się zmniejszyło, jakkolwiek ilość notowań utrzymała się prawie bez zmiany. Tranzakcyj gotówkowych dolarami St. Zjednoczonych, ani też banknotami państw europejskich wobec braku nabywców zupełnie nie dokonywano. Kursy dewiz kształtowały się naogół zwyklowo. Lepsze ceny osiągnęły dewizy na Holandję o 7 gr. na N. Jork o 0.1 gr. na Paryż o 1 gr., na Pragę o 0.1 gr., na Szwajcarię o 1 gr. i na Wiedeń o 2 gr. Po wyższych kursach oblegały też wpłaty telegraficzne na Nowy Jork (Kabel) o 0.01 gr. i na Paryż o 1 i pół gr. Bez zmiany utrzymały się dewizy na Londyn, Oslo i Włochy, niższe zaś kursów dewiz nie notowano zupełnie.

MAŁE OBROTOWY PAPIERAMI PANSTWOWEMI. LISTY ZASTAWNE NIEJEDNOLICIE. Zainteresowanie pożyczkami państwowymi było niewielkie, tak że oprócz najpopularniejszych premjówek, pozostały bez tranzakcyj i bez notowań. Pożyczki premjowe też nie cieszyły się nadzwyczajnym popytem, jednak 4 proc. Poż. Inwestycyjna zdołała przewyciężyć niemiłosierną konkurencję i utrzymać się przy dotychczasowej cenie ale obficie zaoferowana Dolarówka zniżkowała znów o 1 zł. Reszta papierów państwowych utrzymała się przy stałych kursach. Obroty prywatnymi papierami procentowymi były jeszcze bardzo ożywione, jednak dał się zauważyć pewien odwrót niektórych mocno angażujących się dotychczas członków giełdy, co niekorzystnie wpłynęło na normowanie się cen. Dzięki temu też tendencja ogólna w tym dziale była niejednolita nawet z nieco słabym odcieniem. Poprawił się tylko kurs 10 proc. l. z. m. Radomia o 25 gr., zniżkowały natomiast o 1 zł. 50 gr. 8 proc. l. z. m. Warszawy i 10 proc. m. Siedlec o 75 gr.

8 proc. m. Łodzi i o 25 gr. 4 proc. ziemskie. Po niezmiennych kursach obracano pozostałymi 4 i pół proc. l. z. ziemskimi i 5 proc. m. Warszawy. Obligacjami magistrackimi nie interesowano się zupełnie.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA AKCJI. Jakkolwiek popyt na akcje był niewielki i obroty na zebraniu giełdy akcyjnej nader ograniczone, ogólna tendencja kształtowała się pomimo to nie jednolite. Wynikło to z charakteru dokonanych tranzakcyj zawieranych przygodnie i wobec mocniejszego zawsze stanowiska drugiej strony pod szczególnym naciskiem. Zaznaczyć też należy, że wiele zakupów nie doszło do skutku wobec braku odpowiedniego materiału. Z akcji bankowych stracił 4 zł. 50 gr. Bank Polski. Przy dotychczasowym kursie utrzymał się Bank Zw. Sp. Zarobkowych. W dziale elektrycznym doszło do obrotów bardzo rzadko notowanymi akcjami Elektrowni Gródek po kursie zwyklowym. Z akcji cukrowniczych poprawiło się o 50 gr. w cenie Warsz. Tow. Fabr. Cukru. W grupie metalurgicznych wyżej placono jeszcze o 50 gr. za Starachowice, obniżył się jednak o 3 zł. Ostrowiec. Utrzymały się bez zmiany akcje Zieloniewskiego. Inne działy, że wymienimy tylko najpopularniejsze, jak chemiczny, węglowy, naftowy, włókienniczy, handlowy, spożywczy — pozostały bez obrotów bądź wskutek braku popytu, bądź też podaży.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

Dawniej, a dziś. Illustration of a man sitting at a desk, possibly a writer or a man of letters, with a lamp and books.

# 10 dni w lustrzanym pokoju.

## Nowy rodzaj średniowiecznej pokuty.

W okolicy Londynu postradała w tych dniach życie podczas przejażdżki samochodowej śpiewaczka Rosy Bernard. Przed dwoma laty była tak cudownie piękna dziewczyna ośrodkiem

sensacyjnej afery, która także poza granicami Anglii była bardzo żywo omawiana...

Oto poznała ona pewnego młodego arystokratę, w którym zakochała się bez pamięci... Był to syn polityka, który w swoim czasie odegrał w życiu państwowym Anglii rolę bardzo wybitną. Młodzieniec pragnął poślubić tancerkę, lecz oparła się temu stanowczo rodzina, która starała się go przekonać, że tancerka czuła tylko do niego miłość, a ponadto kocha pewnego inżyniera...

Narzeczony kazał miss Rose przedziwić się bez pamięci... Był to syn polityka, który w swoim czasie odegrał w życiu państwowym Anglii rolę bardzo wybitną. Młodzieniec pragnął poślubić tancerkę, lecz oparła się temu stanowczo rodzina, która starała się go przekonać, że tancerka czuła tylko do niego miłość, a ponadto kocha pewnego inżyniera...

Narzeczony kazał miss Rose przedziwić się bez pamięci... Był to syn polityka, który w swoim czasie odegrał w życiu państwowym Anglii rolę bardzo wybitną. Młodzieniec pragnął poślubić tancerkę, lecz oparła się temu stanowczo rodzina, która starała się go przekonać, że tancerka czuła tylko do niego miłość, a ponadto kocha pewnego inżyniera...

Wtedy miss Rosy weszła do białego pokoju, w którym miała spędzić 10 dni, spostrzegła że drzwi otwarte, że lego ściany składały się z wielkich zwierciadeł. Pokój urządzony był wspaniale, ale pozbawiony okien. W środku sifonu błysnęła diamentowa lampa elektryczna o bardzo silnym świetle. W tej niezwykłej komnacie spędziła tancerka siedem dni i noc, dręczona nienakołem i bezsennością, zmuszona do oglądania swoich niezliczonych odbić w lustrze...

To wpłynęło silnie na jej psychikę. Zrazu popadła w melancholję i dłużej godzinami siedziała źle w kacie, patrząc bezmyślnie przed siebie. Osmego dnia dostała nagłe ataku furii i rzuciła ciężką wazę na jedną ze ścian lustrzaną. Następnego dnia dostała słowa o drugim ścianie, aby ją także straciła.

## Podstuchane.

Szef do nowego pracownika: — Najważniejszą rzeczą w handlu jest reklama. Niech pan pomyśli o kaczce. Jeżeli znieście ją, sędzi zupełnie cicho. Zupelnie inaczej zachowuje się ku ra. Głośnym gdakaniem przed całym światem reklamuje swój sukces. Jaki jest rezultat? Ten, że ją krowie rozchodzą się po całym świecie, a o kaczce nikt nie zapyta.

### REKORD.

W nowoczesnych hotelach ściany są tak cienkie, że się słyszy, gdy ktoś obok zmienia koszulę. — To jeszcze drobnostka. Byłem raz w takim hotelu, gdzie się słyszało przez ścianę, gdy ktoś w pokoju obok mienił się na twarzy.

### DZIECKO WIELKIEGO MIASTA.

Ojciec: — Na szczytach wysokich gór leży śnieg zimą i latem. Synek: — Tatusiu, czy poligra na to pozwala? — Cobys uczynił, gdyby ci zaproponowano bezpłatny lot wokół ziemi — Przedewszystkiem spożądziłbym testament.

# Los końskich weteranów. Z ULIC NA PÓLMISKI.

Wedle ostatniej statystyki Berlina posiada 42.000 koni.

Oddawna właściciele owych koni o czterech nogach pozamienialiby je na konie o czterech szybkościach, ale tam, gdzie auto staje z powodu braku benzyny, tam koń dalej ciągnie. Naturalnie, los konia roboczego nie jest do pozazdroczenia.

Dotąd, dopóki jest zdolny do pracy, snuje się po ulicach Berlina. Potem — partjami odwożą konie na Zachód. Przez Kolonję i Liege pociąg jedzie do Paryża. W Paryżu konie owe zostają po dawane na półmiskach w wielu restauracjach. Jak się o tem pomyśli, to nie tylko konia, ale i człowieka może ogarnąć melancholia.

## SERCE W LODOWNI.

# Cuda nowocześniejszej medycyny. Martwy organ podczas pracy.

Wykazuje regularną, aczkolwiek zwolnioną i osłabioną działalność.

Serce człowieka podlega odrębnym prawidłom, a stąd dla dalszego pełnienia swych funkcji poza organizmem wymaga innych warunków, t. j. temperatury, odpowiadającej w przybliżeniu ciepłocie krwi, oraz nikakich swych zbliżonej do krwi, umieszczonej w naczyńkach serca. Krew czy też płyn ma dwa zadania do spełnienia: zasilić serce w tlen, potrzebny mu do pracy i oczyścić je z pierwiastków, powstałych skutkiem skurczy serca.

Stosując się do tego, nie jest rzeczą trudną utrzymać przy życiu „izolowane” serca przy szybkiej, silnej i prawidłowej działalności w ciągu wielu godzin. Podobne próby zostały przeprowadzone nawet na takich sercach, które przechowywano w lodowni, w trzydziści godzin po zgonie. Związki serca przestępców, zmarłych od kaźni ścięcia głowy dawały się ożywić własną krwią, zdobytą przy kaźni.

Oprócz kawy i herbaty, środków stosowanych dla pobudzenia czynności w żywym organizmie, znamionną rolę odgrywa kamfora. Jednak najlepszym i najskuteczniejszym środkiem, któremu medycyna zawdzięcza zadziwiające rezultaty, jest adrenalina, wyciąg przynierca. Skutki adrenaliny przy zatruciach, zatrzymaniu się działalności serca po narkozie chloroformowej (służnie dziś zarzuconej) są tak zdumiewające, że bez przesady można mówić o przywołaniu do życia umarłych. Adrenalina wstrzykuje się w klatkę piersiową, pomiędzy dwa żebra, bezpośrednio do jam sercowych.

W bardzo ciężkich wypadkach stosuje się jeszcze masaż serca, które musi być odsłonięte natychmiastowo. Niemieckiemu profesorowi Alfredowi Froelichowi udało się jeszcze innym sposobem ożywić serce zwierząt, używając w tym celu emanacji (gazu) radu. Serce człowieka przerywa swoją działalność nie tylko wówczas, gdy zostaje uszkodzone; najdrowsze serce odmawia posłuszeństwa, jeśli brak mu potrzebnej krwi do należytego napełnienia i stosownego pokarmu. Zdarza się npr. przy przerwaniu naczyń, że krew wylała się nazewnątrz, lub nastąpił krwotok wewnętrzny. Wówczas serce na czas krótki zostaje opróżnione z krwi i śmierć staje się nieunikniona.

W podobnych wypadkach sam zastrzyk, mający pobudzić działalność serca, jest niewystarczający. Nasuwa się konieczność za stopienia braku. Wyrównać go można zastrzyknięciem soli fizjologicznej lub lepiej jeszcze transfuzją krwi tej samej grupy.

Wytworem muzyki czeskiej. Otóż, jak donosi prasa paryska, z racji zmartwychwstania tego tańca na salonach paryskich, polka jest jak i jej nazwa wytworem muzyki polskiej. Powstała bardzo dawno, gdyż wspominają o niej kroniki francuskie już w r. 1679. Wprowadził ją we Francję wszechwładny minister Ludwika XIV, Louvois. Polka rozpowszechniła się w Europie po roku 1830, zaraz po wojnie polsko-rosyjskiej.

Zabawnym jest fakt, że „pas” polski służył jako ówczesny krok żołnierski w Francji. Pierwsza lekcja kruta zasadała się we Francji na... lekkim stapaniu w takt polki. Właśnie z czasów ministra Louvois nauka taka była rozpowszechniona w armii francuskiej.

# Tańczmy polkę! Kto nam śmie odbierać naszą własność

Wszyscy byli najmocniej do tychczas przekonani, że tańca polka jest wytworem muzyki czeskiej. Otóż, jak donosi prasa paryska, z racji zmartwychwstania tego tańca na salonach paryskich, polka jest jak i jej nazwa wytworem muzyki polskiej. Powstała bardzo dawno, gdyż wspominają o niej kroniki francuskie już w r. 1679. Wprowadził ją we Francję wszechwładny minister Ludwika XIV, Louvois. Polka rozpowszechniła się w Europie po roku 1830, zaraz po wojnie polsko-rosyjskiej.

# Dorożkarz... profesorem tańca. Międzynarodowi oszuści fabrykują dyplomy.

Aferzyści ci postawili sobie za zadanie wydawanie dyplomów profesorskich za opłatą 300 franków. Na zasadzie takiego fabrykantu otrzymuje się pozwolenie udzielania lekcji tańca, a rzecz oczywista, że dyplom jest wówczas zkoled odstępny osobie, która coś może w sztuce choreograficznej pokazać.

Dla zdemaskowania takich „profesorów” jeden z lubelskich tancerzy wysłał do wspomnianej organizacji aferzystów 300 franków i na nazwisko dobrze znanego na bruku lubelskim dorożkarza „sympatycznego Wacława” — Wacława Dobrowolskiego, który nigdy nie porzucił swej dryndy i nie wyjeżdżał do Paryża, otrzymał autentyczny dyplom z kilkoma pieczęciami, zaopatrzony kilkunastoma podpisami dyrektorów, sekretarzy generalnych i innych tytułowanych wydrwigroszów zasiadających w t. zw. jury, stwierdzających, że na skutek egzaminu „profesorskiego” dyplom został wydany!!!

Sądzi, że władze zechcą się zainteresować posiadaczami takich dyplomów i jednocześnie poczynią kroki celem zlikwidowania głównego gniazda aferzystów w Paryżu.

**Dr. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne.  
UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49.  
Przyjmuje 12-2 i 7<sup>1/2</sup>-8<sup>1/2</sup> w.

# Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi

- Miejski — Cankall.
- Teatr Kameralny: — Która to była.
- Teatr Popularny: — Kociol czarownic.
- Teatr Geyerowski — Filharmonia: —
- Miejska Galeria Sztuki — wystawa.
- Apollo: — Życie zaczyna się jutro.
- Balka: — Błękitny wale.
- Casino: — Prawo męża.
- Czary: — Szlakiem złota.
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Corso: — Pod sztandarem bezprawia.
- Capitol: — Asfalt.
- Grand Kino: — Grzechy odców.
- Luna: — Arka Noego.
- Mimosa: — Przedziwne kłamstwo Niemi Pletowny.
- Oświetlony: — Żywy trup, dla młodzieży Serce Asz.
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Odeon: — Człowiek, który kręcił.
- Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Palace: — Grzech pięknej kobiety.
- Przedwiośnie: — Ostatni syn.
- Raj: — Chata wuja Toma.
- Reduta: — Panfara miłości.
- Resursa: — Jąd pokusy miłosnej.
- Splendit: — Spiewający blazen.
- Film dźwiękowy.
- Spółdzielnia: — Mocny człowiek.
- Słońce: — Czerwony Blazen.
- Świt: — Gehenna zakochanego męża.
- Wodewil: — Człowiek, który kręcił.
- Początek seansów o godzinie 4-ej.
- Zachęta: — Motyl Brukowy.
- Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**WINSZUJEMY.**  
Jutro: Pawłowi.  
Wschód słońca 7.28.  
Zachód — 16.07.  
Długość dnia 11.23.  
Przybyło dnia 0.56.  
Tydzień 4.

## Piękna dama.



Marv Nolan, światna aktorka amerykańskiego ekranu.

# Stepiona wrażliwość opinii publicznej. Astronomiczne gąże.

Niegdyś, kiedy stara Bernhardt zarabiała w Ameryce 5 tysięcy franków za jeden wieczór

a Caruso otrzymywał 1 milion franków w „Metropolitan Opera”, kiedy Paderewski po swej „tournee” w Ameryce przywoził 800 tys. franków, a Kubelkowi za jeden koncert płacono 2500 franków, świat cały nadziwił się nie mógł tej szczodrości amerykańskiej, a jednak byli to artyści, którzy w zupełności zasługiwali na tego rodzaju wynagrodzenia. O ile chodziło o śpiewaków, lekkich piosenek, to Ameryka była wówczas o wiele mniej szczodra. Otrzymywali oni znacznie mniej miesięcznie aniżeli w obecnych czasach artysta taki otrzymuje dziennie.

## Pojazdy konne niebezpiecznym środkiem lokomocji.

W roku 1909, kiedy Teodor Roosevelt był prezydentem St. Zjednoczonych, podczas pobytu w Detroit, w Stanie Michigan, ofiarowano mu do dyspozycji samochód. Jednak świta prezydenta odradziła mu stanowczo używania tego mało znanego środka lokomocji, a szef jej powiedział: „Niewiadomo, czy samochód będzie funkcjonował prawidłowo. Zresztą, niemiernie o wypadkach”.

Tym razem prezydent odjechał samochodem. Tak więc w przeciągu lat 20-ty samochód zastąpił pojazdy konne do tego stopnia, że dzisiaj uważa się je za mało bezpieczny środek lokomocji.

Rzecz szczególna, że w czasach obecnych opinia publiczna nie przejmując się temi rzeczami. Dawniej zaś wysokie gąże artystów doprowadzały ją do wściekłości. Z ciekawością też czyta się w starych rocznikach prasowych oburzenie jakiegoś redaktora, który przypisuje obniżeniu się obyczajności, fakt ten, że jakaś artystka kabaretowa otrzymywała 100 franków za jeden wieczór. Dzisiaj nikt się nie oburza na gąże sięgające cyfr astronomicznych, jakże niektóre gwiazdy pobierają. Co prawda, gdy uczyony jakiś, który zrobi epokowy wynalazek umrze z głodu, opinia publiczna również tem się nie przejmując. Włdconie już takie są te obecne nasze czasy.

## Drożyzna przesładuje berlińczyków. Kosztowny przejazd do pracy.

W ślad za podwyżką taryfy tramwajowej, autobusowej i kolei podziemnej nastąpiła w dniu wczorajszym podwyżka taryfy państwowej kolei miejskiej, t. zw. Stadtbahn. Przejazd trzecią klasą w najmniejszej strefie taryfowej podniesiony został z 15 fenigów na 20.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Ważnym jest, abyśmy nie zapomnieli o inwalidach wojennych. Właśnie z tego powodu, że wojna była tak krwawa, a ci, którzy przetrwali, są tak słabi, musimy im pomóc. Właśnie z tego powodu, że wojna była tak krwawa, a ci, którzy przetrwali, są tak słabi, musimy im pomóc.